

## CZYTANKI REGIONALNE ORKANA

### I

Choć o twórczości Orkana pisze się dziś coraz więcej, wciąż istnieje potrzeba takiego oświetlenia interpretacyjnego dorobku prozatorskiego autora *Komorników*, by „ten pisarz, tak głęboko poruszający niegdyś serca i umysły czytelników”, miał szanse „stania się twórcą żywym, czytanim i interpretowanym”<sup>1</sup>. Taką szansę może i powinna dostrzegać również współczesna szkoła. Mało kto dziś wie, że twórca regionalizmu polskiego pisał również utwory przeznaczone dla uczniów. Pozostawił niemały dorobek czytankopisarski, biorąc pod uwagę fakt, że powstawał on w dojrzałej fazie jego twórczości, na kilka lat przed śmiercią. Współpracę Orkana z lwowskimi oficynami, opracowującymi szkolne antologie, dokumentuje jego korespondencja z wydawcami, zachowana w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej<sup>2</sup>. Ten cenny materiał ilustrujący ważny fragment z dziejów szkolnej czytanki – okresu jej najambitniejszego rozwoju, dowodzi, że między zadaniami szkoły, a autonomicznymi celami literatury nie muszą istnieć bariery, a mariaż literatury i pedagogiki może być związkiem udanym.

Z takiego właśnie związku zrodziły się nowele, które Stanisław Pigoń w 1936 r. zebrał w drugą serię *Nowel i obrazków* i opublikował w zbiorze *Czantoria i pozostałe pisma literackie*<sup>3</sup>. Badacz nie wykorzystał wszystkich tekstów,

---

<sup>1</sup> F. Ziejka, *Orkan dzisiaj*, [w:] *Orkan czytany dzisiaj. Materiały z sesji naukowej...*, pod red. M. Madejowej, W. Kudoby, A. Mlekołaj, Nowy Targ 2003, s. 10.

<sup>2</sup> Problem ten omawiam w studium „*Polską ma dyszeć wszystko*”. *O szkolnych czytankach Władysława Orkana*, [w:] *Z uczniem pośrodku, podmiotowa dydaktyka literatury języka, kultury*, pod red. Z. Budrewicz, M. Jędrichowskiej, Kraków 1999, s. 255–268.

<sup>3</sup> Zob. W. Orkan, *Nowele i obrazki*. Seria II, [w:] tenże, *Czantoria i pozostałe pisma literackie*, pod red. S. Pigoń, Warszawa 1936; nowe opracowanie, poszerzone o wszystkie czytanki pisarza [w:] tenże, *Czantoria i pozostałe pisma literackie*, praca zespołowa pod kier. S. Pigoń, teksty przygotowała Z. Czerniakowa, układ i oprac. M. Rydlowa, Kraków 1969.

powstałych na potrzeby szkolne, część z nich uznał za utwory nazbyt naznaczone dydaktyzmem. Dopiero w nowym powojennym opracowaniu *Czantorii...* pomieszczono cały zbiór Orkanowskich czytanek. Uznano, iż edukacyjny pragmatyzm, który je zrodził, stracił na wyrazistości wskutek upływu czasu i zmian społecznych, a na plan pierwszy wysunęły się takie ich charakterystyczne cechy, jak piękno opisów podhalańskiej przyrody czy języka<sup>4</sup>.

Nie rozstrzygając w tym miejscu, czy rzeczywiście potencjał dydaktyczny szkolnych utworów autora *W roztokach* można odczytywać jako wartość względną, warto podkreślić, iż aktywny udział Orkana w edukacyjnych przedsięwzięciach wydawniczych nie był w okresie międzywojennym czymś zaskakującym – to właściwie stała praktyka niektórych oficyn, mająca swe tradycje w galicyjskim ruchu oświatowo-wydawniczym. Zapoczątkował ją Marian Reiter<sup>5</sup> i Księgarnia Nakładowa Kazimierza S. Jakubowskiego, a rozwinęło na niespotykaną później skalę – Ossolineum.

Z wydawnictwami tymi współpracował Orkan. Z korespondencji pisarza z redaktorami antologii wynika, że łącznie przygotował 17 obrazków i nowelek, ale drukiem ukazało się – 13. Nie wszystkie czytanki spełniały oczekiwania edukacyjne. Mimo iż część z nich była wysoko oceniana za kunszt artystyczny, kolegia redakcyjne je odrzuciły, ponieważ różniły się z oczekiwaniami i potrzebami dydaktycznymi projektowanych podręczników. Okazały się albo za trudne dla uczniów określonego poziomu nauczania (szkoły powszechnej lub gimnazjum niższego), albo nie realizowały wszystkich zadań edukacyjnych.

O obu kryteriach oceny, jednakowo ważnych, pisarz był informowany. Listy lwowskich wydawców bądź redaktorów zawierały nieraz drobiazgowo charakterystyki koncepcji podręcznika i projektowanego tekstu. Zaskakiwać dziś może, jak mocno sugestie wiążące się z tematyką, doborem postaci, kreacją bohatera, zamysłem (nieraz szczegółowym) rozwiązań fabularnych zawężyły pole wolności twórczej. Bywało, że autorzy, nie godząc się na narzucane im projekty, przedstawiali własne lub rezygnowali z pisania czytanki na określony temat.

Orkan każdą z propozycji przyjmował. Dla pisarza borykającego się przez całe życie z poważnymi kłopotami finansowymi, honoraria autorskie – w przy-

<sup>4</sup> Zob. *Nota wydawcy*, [w:] W. Orkan, *Czantoria...*, Kraków 1969, s. 401.

<sup>5</sup> W serii antologii dla gimnazjum niższego: *Czytania polskie*, Lwów 1910–1912; O kulisach współpracy M. Reitera z „najwybitniejszymi piórami” zob. wspomnienia żony redaktora A. Namysłowskiej-Reiterowej, *Gdy serce przypomina... Wspomnienia z okresu dwóch wojen (pisane w latach 1953–59)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, Oddział Rękopisów, mkf. 9442–4, k. 73. Szerzej na ten temat piszę w książce *Czytanka literacka w okresie międzywojennym. Geneza, struktura, funkcje*, Kraków 2003, s. 22–28.

padku Ossolineum wysokie – niewątpliwie dopingowały, a czasem wręcz wymuszały podjęcie pracy nad tekstami. Byłoby jednak uproszczeniem sprowadzać genezę czytanek wyłącznie do powodów finansowych. Orkan wysoko cenił rolę edukacji w życiu młodzieży, zwłaszcza ze środowiska wiejskiego. Dawał temu wyraz niejednokrotnie. Na Zjeździe Podhalan w sierpniu 1922 r. do zgromadzonych w szkole Czarnego Dunajca młodych górali kierował te m.in. słowa *Wskazań dla synów Podhala*:

Odzywam się do Ciebie, synu Podhala, młodszy bracie, ty idący, i ty, który przyjdiesz... Odzywam się prawem miłości, prawem serca. (...) a cieszyłby się Bóg i święci Podhala, gdybyś został rolnikiem – wiedzącym – gdybyś osiadł z wiedzą nabytą wśród swoich<sup>6</sup>.

Niestrudzony propagator ruchu regionalnego tym chętniej podejmował się opracowania tekstów szkolnych, gdy łączyły się one tematycznie i funkcjonalnie z ilustrowaniem jego ukochanej ziemi podhalańskiej. Entuzjazm twórcy, który każdy „zadany” temat chciał sprowadzać do egzemplifikacji regionalnych, musiał być nieraz przez lwowskich wydawców tonowany. Upraszcza go, by „nie stosować gwary podhalańskiej” lub „nie czynić bohaterem górali”, ponieważ w podręcznikach „Podhale jest bardzo silnie uwzględnione z pominięciem innych dzielnic Polski”<sup>7</sup>. W jednym z listów do pisarza Zygmunt Jakubowski prosił:

A czy Szan[owny] Pan nie mógłby się podjąć napisania jakiejś nowelki, w której podobnie jak górale w *Jędrusiu na weselu*, byłiby scharakteryzowani chłopcy z Krakowskiego, z Mazowsza albo z Łowickiego?”<sup>8</sup>

Orkan takich utworów nie napisał. Zaproponował natomiast wydawcy opracowanie cyklu utworów regionalnych o Podhalu. Jakubowski pomysł przyjął z niezobowiązującą aprobatą i obiecał do sprawy powrócić po dwóch latach. Obietnicy tej jednak nie mógł (bądź nie zdążył) spełnić<sup>9</sup>.

Pisanie krótkich tekstów narracyjnych „pod dyktando” wydawców szkolnych książek nie było zadaniem łatwym. Przekonują o tym materiały źródłowe dokumentujące współpracę także innych wybitnych twórców okresu między-

---

<sup>6</sup> W. Orkan, *Wskazania dla synów Podhala*; cyt. za J. Dużyk, *Władysław Orkan. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1975, s. 413–14.

<sup>7</sup> *List Zygmunta Jakubowskiego do W. Orkana z dn. 24 X 1927*, rkps BJ, sygn. 8614, k. 97.

<sup>8</sup>Jw.

<sup>9</sup> W ostatnim liście do W. Orkana Z. Jakubowski proponował wydanie jego cyklu opowiadań „leśnych” *Na skraju puszczy*, by umożliwić w ten sposób rozliczenie się pisarza z pobranych wcześniej zaliczek. Wydawnictwo ponaglało autora, by rzecz szybko ukończył. Nie było natomiast mowy o czytankach regionalnych. Zob. *List Z. Jakubowskiego do W. Orkana z dn. 31 VII 1929 r.*, rkps, BJ, sygn. 8614, k. 108.

wojennego z Ossolineum, które ten sposób „zdobywania” lektur do antologii uczniowskich zastosowało – jak pamiętamy – na niespotykaną nigdy więcej skalę. Najpoważniejsze kłopoty twórców wiązały się z zachowaniem dwu- trzystronicowych rozmiarów tekstów, w których pomieścić się musiała ciekawa dla dziecka i tak zarysowana fabuła, by mogły się z niej wysnuwać ważne przesłania ideowo-edukacyjne. W zachowanej korespondencji wydawców z pisarzami międzywojennymi<sup>10</sup> często powtarzają się: z jednej strony prośby redaktorów o nieprzekraczanie ustalonych rozmiarów utworów, z drugiej – autorów o dokonanie przez wydawnictwo koniecznych skrótów. Ta „piekielna”, „przeklęta robota”, jak ją nieraz w rozgoryczeniu nazywali pisarze, powodowała, iż autorzy domagali się coraz to większych honorariów. Trzystuzłotowe wynagrodzenie za czytanekę na przykład w 1925 r. tj. z początku współpracy z Ossolineum, po kilku latach dochodziło do kwoty prawie dwukrotnie zwiększonej. Stało się nawet prawidłowością, że im krótszy był tekst szkolny, tym większego honorarium żądali autorzy. Nic więc dziwnego, że w wyniku działalności podręcznikopisarskiej wydawnictwo ossolińskie przeżyło bardzo poważne kłopoty finansowe, a inne, jak Książnica-Atlas czy Księgarnia Nakładowa K. S. Jakubowskiego, mogły takie rozwiązania stosować w jedynie w mocno ograniczonym zakresie.

Te wszystkie objaśnienia tłumaczą wspólne i ważne zarazem cechy Orkanowskich nowel i obrazków z serii drugiej tomu *Czantoria i pozostałe pisma literackie*. Zbliżone do siebie rozmiarami nieduże teksty epickie musiały charakteryzować się zwartą fabułą oraz wysuniętymi na pierwszy plan postaciami dziecięcymi lub zwierzętami. Obaj wydawcy lwowscy: Księgarnia Nakładowa K. S. Jakubowskiego, a szczególnie Ossolineum, dla których Orkan pisał utwory, przywiązywali wielką wagę, by uczeń za pośrednictwem antologii kontaktował się z utworami o możliwie najwyższych walorach artystycznych, pisanymi „z punktu widzenia dziecka” i „dla dziecka”. W ówczesnej pedagogice europejskiej były to postulaty szeroko dyskutowane. Coraz częściej mówiło się o potrzebie zastąpienia tradycyjnych wypisów czytanekami „literacko pełnowartościowymi”. W krajach niemieckojęzycznych po 1920 r. zastosowano mniej radykalne rozwiązanie – wydawanie tzw. czytanek jednoarkuszowych, układa-

---

<sup>10</sup> Największe zbiory korespondencji pisarzy z redakcjami znajdują się w Muzeum Literatury im A. Mickiewicza w Warszawie (*Korespondencja Stanisława Maykowskiego*, t. 1–2, sygn. 848 zawierająca łącznie 158 listów, m.in. z J. Kadenem-Bandrowskim, Z. Kossak-Szczucką, J. Parandowskim, B. Obertyńską. Tu także znajdują się dwa listy Orkana do Ossolineum z 1925 r i 1927 r. oraz dwa listy Bronisławy Orkanowej z r. 1936 i 1939). W zbiorach Biblioteki UW znajduje się korespondencja M. Dąbrowskiej m.in. z wydawcami szkolnych podręczników (*Korespondencja prywatna Marii Dąbrowskiej*, rkps, sygn. 1385).

nych do teczek. Polski model książki szkolnej w wersji ossolińskiej był, niewątpliwie, najciekawszą i najpełniejszą próbą realizacji tak nowoczesnych postulatów<sup>11</sup>. Nie ulega więc wątpliwości, że utwory z II tomu *Nowel i obrazków* twórca zaadresował do czytelnika dziecięcego – uczniów IV–VI klas szkoły powszechnej i I–III klas gimnazjum niższego. Podkreślam tę uwagę, bowiem można czasem się spotkać z opiniami badaczy szkolnych antologii, iż Orkan pisał wyłącznie dla dorosłych, a podręczniki szkolne twórczość tę odpowiednio adaptowały *ad usum Delphini*<sup>12</sup>.

Nie oznaczało to jednak, że Orkan był jakimś specjalnym znawcą spraw dziecięcych, ale z pomocą redakcji starał się ów konieczny „punkt widzenia dziecka” przyjmować. Gdy zawodziła go intuicja i wykraczał poza możliwości intelektualne adresata, bądź gdy nie udało mu się najszcześliwiej pogodzić wymogów artystycznych z dydaktycznymi, utwory były odsyłane do poprawy albo odrzucane. Taki los spotkał kilka tekstów Orkana. Autografy dwóch zaginęły. Nie odpowiemy więc dziś na pytanie, jak bardzo nie odpowiadały oczekiwaniom wydawców czytanki: *Wojna z muchami* oraz *Zygmus i Wacek*. W jednym z listów do Orkana Z. Jakubowski przyznawał bezradnie: „Nawet nie wiemy, jak je przerobić”<sup>13</sup>. „Zawinił” tu sam temat, „niewdzięczny” do literackiego zilustrowania („szkodliwość muchy domowej jako roznosicielki zarazków” czy „czystość, porządek”), który należało opracować „łatwo, przystępnie, a nade wszystko w sposób pogodny, możliwie z humorem”<sup>14</sup>.

Dwie kolejne czytanki, tym razem już regionalne, *Jaś w Chochołowie* i *Owce w burzy* okazały się za trudne dla ucznia IV klasy szkoły powszechnej. Znacznie wykraczały poza jego doświadczenia czytelnicze i poziom wiedzy o świecie<sup>15</sup>. Wydawnictwo zrezygnowało z ich drukowania. *Owce w burzy* miały przedstawiać charakterystykę zwierzęcia w jakimś zdarzeniu. Autorzy podręcznika, kładąc nacisk na stronę informacyjną tekstów, dostarczyli pisarzowi szczegółowych wyjaśnień oraz wzorcowy materiał źródłowy (niemieckiego zoologa

---

<sup>11</sup> Chodzi o serię podręczników do gimnazjum niższego autorstwa J. Balickiego i S. Maykowskiego: *Kraj lat dziecinnych*, Lwów 1926; *Będziem Polakami*, Lwów 1928 oraz *Miej serce*, Lwów 1930. W antologiach tych pomieszczano wyłącznie utwory napisane specjalnie przez najwybitniejszych twórców międzywojennych. Wśród pisarzy był także W. Orkan z trzema czytankami: *Na hale*, *Zła zima*, *Orły*.

<sup>12</sup> Autor imponująco szerokich badań nad obecnością tekstów młodopolskich w szkolnych antologiach, I. Sikora twierdzi, iż Orkan nie tworzył utworów „przeznaczonych specjalnie dla młodzieżowego bądź dziecięcego czytelnika”. (*Literatura Młodej Polski w szkolnej edukacji literackiej*. I: *Od końca XIX wieku do 1939 roku*, Wrocław 1995, s. 260–261).

<sup>13</sup> List Z. Jakubowskiego do W. Orkana z dn. 17 II 1828, rkps, BJ, sygn. 8614, k. 103.

<sup>14</sup> List Z. Jakubowskiego do W. Orkana z dn. 18 I 1928 r. rkps, BJ, sygn. 8614, k. 102.

<sup>15</sup> Wydawca projektował te czytanki do podręcznika J. Porazińskiej i S. Rossow-

A. E. Brehma), według którego nowelkę o owcach należało przygotować. Orkan uwzględnił życzenia wydawcy. Przedstawił obrazek o dramatyzmie burzy w wysokich Tatrach, poprzedzony zwięzłym opisem organizacji wypasu owiec i elementami „charakterystyki zwierząt”, ich lekkości i płochliwości.

W czasie rozszalałej nagle burzy owce, ogarnięte trwogą i przerażeniem, nie pozwoliły się juhasom skierować w bezpieczniejsze zejście z wysokich zboczy gór. Część szałasów (sto owiec), niczym „wełniasta” lawina, zsuwała się ślepo w olbrzymią przepaść, a zrozpaczeni pasterze mogli tylko bezradnie obserwować rozgrywający się dramat. Tekst został wysoko oceniony przez Jakubowskiego, a później przez Pigionia, ale dla 9-letniego dziecka, zwłaszcza nieznanego realiów życia górali, był za trudny. Orkan nie dostosował także kształtu stylistycznego-językowego do możliwości recepcyjnych czytelników. Rozbudowane konstrukcje składniowe, szyk przestawny, bardzo duża frekwencja leksyki gwarowej – wszystko to zamazywało komunikatywność (czytelność) lektury, która powstała specjalnie dla uczniów tej grupy wiekowej. Można byłoby, co najwyżej, rozważyć, sprawdzić jej recepcję jako lektury *stricte* regionalnej. Ale i wówczas należałoby wprowadzić trochę niezbędnych zmian stylistyczno-językowych.

## II

Spśród 13 czytanek Orkana, wydrukowanych w podręcznikach międzywojennych, tylko 3 zamówiło Ossolineum<sup>16</sup>, pozostałe – Jakubowscy do serii *Pierwszych czytań dla szkół powszechnych*. Korespondencyjne ustalenia o tematyce i formalnych rozwiązaniach lektur, które w imieniu pierwszego wydawnictwa prowadził Stanisław Maykowski do trylogii gimnazjalnej: *Kraj lat dziecińczych*, *Będziem Polakami* oraz *Miej serca*, w porównaniu z analogicznymi książkami z Księgarni Nakładowej, dobrze orientują w wymaganiach stawianych czytankom. Tłumaczą też zróżnicowany charakter treściowo-formalny tekstów, zebranych w drugą serię nowel i obrazków.

---

skiego *Pierwsze czytania dla szkół powszechnych. Część trzecia dla oddziału czwartego*, Lwów 1927. W miejsce *Jasia w Chochołowie* Orkan napisał inny obrazek na ten sam temat („Górale, strój, zwyczaje i obyczaje”) pt. *Jędrus na weselu*.

<sup>16</sup> Trzeba zatem skorygować ustalenia J. Dużyka (*Władysław Orkan. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1975, s. 434) twierdzącego, że tylko Ossolineum „wrywało” od czasu do czasu od Orkana „krótkie opowiadanie do czytanek szkolnych”. Znacznie częściej czytanka musieli „wrywać” pisarzowi Jakubowscy z Księgarni Nakładowej we Lwowie. Z podziwu godną pomysłowością dyscyplinowali schorowanego i niesystematycznie wówczas pracującego Orkana. Por. *List K. S. Jakubowskiego do W. Orkana z dn. 30 I 1926 r.*, rkps, BJ, sygn. 8514; k. 78.; *List S. Rossowskiego, A. Jakubowskiego, Z. Jakubowskiego i B. Wójcikówny z dn. 4 VI 1927 r.* tamże, k. 95.

Wydawnictwo Jakubowskiego kontynuowało model podręcznika dziewiętnastowiecznego, w którym nauka języka ojczystego pełniła rolę instrumentalną, a nawet służebną wobec nauki historii, geografii, przyrody, religii (określanej wówczas jako tzw. nauka o rzeczach). Zamawiane u Orkana czytanki miały być w przede wszystkim źródłem wiedzy na określony w programach nauczania tych przedmiotów temat. Drugi model książki ucznia – ossoliński – wyraźnie przesunął punkt ciężkości z tekstów informacyjno-pouczonej na artyzm czytanki, źródło poznania charakterystycznych rysów życia społecznego (w tym – regionalnego) oraz narodowego, kształtowania postaw etycznych, rozwijania i pogłębiania wrażliwości estetycznej młodych czytelników. W jednym z listów współredaktor trylogii gimnazjalnej, Stanisław Maykowski objaśniał pisarzowi najważniejsze cechy podręcznika i projektowanych tekstów:

Duch książki amicusowski: tworzenie bohaterstwa w życiu codziennym. Forma: realizm, ale uskrzydłony. Humor + zdrowy sentyment: tego najwięcej. Do melancholii poromantycznej, rozumie się, idziemy z miotłą. Polską ma dyszeć wszystko, ale nieszowinistycznie: humanitaryzmu jak najwięcej, byle nie deklamującego o sobie. Styl wcale nie zniżany, owszem, chcę, by się uczono piękna stylistycznego na utworach, byle baroku i zbytnich trudności w tym nie było<sup>17</sup>.

Dla porównania przytoczmy sugestie drugiego wydawcy, Jakubowskiego do tekstów *Prządk*, *Przygoda Wojtusia*, *Jędrus na weselu*:

1. Len: jego uprawa i przeróbka w przemyśle domowym. Wyobrażamy sobie ujęcie tego tematu w formie obrazka, przedstawiającego wieczornicę w chacie wiejskiej, w której to wieczornicy kobiety przędą len. (Naturalnie Szan. Pan może to ująć inaczej). Cała historia uprawy lnu nie powinna być podana w formie wykładu, lecz zręcznie wpleciona w rozmowę prządek.
2. Niedźwiedź: jego życie i obyczaje, może w związku z jakąś przygodą w Tatrach lub na tle krajobrazu tatrzańskiego.
3. Górale: strój, zwyczaje i obyczaje<sup>18</sup>.

Wyraźne różnice widać nie tylko w sposobie artykułowania zakresu tematycznego lektur. W drugim przypadku wąsko pojęty instrumentalizm kierował pisarski trud w stronę faktografii, informacji i moralistyki. Czytanka musiała przystępnie ilustrować narzucone zagadnienia przyrodniczo-geograficzne, dawać wiedzę, narzucać oceny etyczne ludzkich zachowań. Nic więc dziwnego, że pisarz, przyjmujący – jak pamiętamy – dużo zamówień, więc i pracujący w atmosferze bezustannego pośpiechu, wielokrotnie teksty przemieniał, poprawiał i nie zawsze zdołał spełnić oczekiwania redakcji Księgarni Nakładowej.

<sup>17</sup> List Stanisława Maykowskiego do W. Orkana z dn. 5 III 1925 r., rkps. BJ, sygn. 8620, k. 103.

<sup>18</sup> List dr Z. Jakubowskiego do W. Orkana z dn. 24 I 1927 r., rkps. tamże., k. 86.

Ossolińscy redaktorzy oparli swoje podręczniki na koncepcji kulturoznawczej. Odrzucili model książki do języka ojczystego podporządkowany nauce innych przedmiotów. Związki z nimi ustalili na zasadzie korelacji, a nadrzędne zadania edukacyjne antologii wyprowadzili z idei wychowania narodowego. W ich serii rzeczywiście „Polską dyszało wszystko”. Każdy tekst literacki był pomyślany jako afirmacja polskości, manifestująca się poprzez artystyczne dokumentowanie wielkości odrodzonej ojczyzny, dumy z jej osiągnięć minionych i współczesnych odbiorcy. Temu też celowi służyło Orkanowskie pisanie dla uczniów. A że wiązało się ono przede wszystkim z górami i góralszczyzną, talent pisarza mógł ujawnić się pełniej, bez większego skrępowania zamysłami edukacyjnymi.

Nie oznacza to jednak, że linia podziału między utworami artystycznie ciekawymi i mniej udanymi przebiega tak prosto. Wśród kilkudziesięciu czytanek powstałych dla Jakubowskiego przynajmniej kilka zasługuje na miano „arcynowelek”, jak *Dyzma w Betlejem*, *Legenda o Podhalu* czy *Owce w burzy*<sup>19</sup>. Można nawet zaryzykować twierdzenie, iż bez względu na szczegółowe zadania, które je do życia powołały, najlepsze mówią o ukochanym przez pisarza Podhalu. Przynosząc barwne, plastyczne obrazy z życia podhalańskiej wsi, jej zwyczajów i obrzędów, a także przyrody, wyrażają głęboko mądrą apoteozę człowieczego trudu i zachęcają, by ów trud podejmować. W czym więc tkwi uroda i edukacyjna wartość czytanek regionalnych?

Z formalnego punktu widzenia są to głównie „obrazki”, krótkie formy narracyjne, przedstawiające jakiś mały wycinek fabuły, nasycony obserwacjami społeczno-obyczajowymi czy realiami środowiska góralskiego. Na plan pierwszy wysuwa pisarz dwie cechy świata przedstawionego: konkretność i plastyczność. Autentyzm i rzeczową wierność w obrazowaniu życia bohaterów manifestują się już na poziomie metatekstowym. W tytułach najchętniej umieszcza Orkan imiona bohaterów (*Dyzma w Betlejem*, *Prędko Michał*, *Przygoda Wojtusia*, *Jędrus na weselu*, *Jasiek w fabryce*, *Jaś w Chochołowie*), albo przynajmniej wskazuje bohatera rzeczowego (*Orły*, *Owce w burzy*, *Przędki*, *Nieżgoda młynów*). Nazwiska oraz bliższe informacje o rodzinie wraz z topograficzną lokalizacją zdarzeń podaje zwykle w sekwencjach otwierających tekst. Ważną rolę w czytankach pełnią przestrzeń i czas. Bohaterów dziecięcych (rzadziej dorośli) osadza pisarz w realiach dokładnie nazwanego miejsca regionu południowo-małopolskiego oraz pory roku kalendarzowego lub/i obrzędowego. Wojtuś, który przeżył dramatyczne spotkanie z niedźwiedziem, to syn gazdy

<sup>19</sup> Trudno zgodzić się z twierdzeniem I. Sikory, że adaptacja dla potrzeb szkolnych twórczości Orkana przyniosła na przykład „obrazki animistyczne utrzymane w poetyce moralistycznej powiastki”; badacz zalicza do nich m. in. *Orły*; I. S i k o r a, j.w., s. 220.



„z Bukowiny, spod samych Tatr” (*Przygoda Wojtusia*). Wesele, na którym Jędrus był drużbą, odbyło się w czasie mięsopustu w Poroninie (*Jędrus na weselu*). Z tej samej miejscowości Jaś Łukaszczyków wybrał się „na rok przed wojną, w lutym” na Święto Chochołowskie (*Jaś w Chochołowie*). Również zimą, w Rabie, w chacie wdowy Tyrałowej spotkały się prządki (*Prządki*). Informacje o czasie i miejscu zdarzeń fabularnych, sytuowane w inicjalnych partiach utworu, są tym samym czytelnym sygnałem ich wysokiej rangi. Z dokładnego określania miejsca Orkan rezygnuje w utworach „przyrodniczych”, gdy bohaterami są zwierzęta. Osadza je w bliżej niedookreślonej przestrzeni górskiej (*Zła zima*) lub w jakiejś „wsi dużej, rozległej” (*Niezgoda młynów*). Można więc bez przesady stwierdzić, iż przestrzeń literacka urasta w czytankach Orkana do roli bohatera.

Inną wspólną cechą obrazków Orkanowskich z adresem dziecięcym jest ilustrowanie trudu dnia codziennego w typowy dla pisarza sposób, który Pigoń określił jako „ujęcie serdeczne”<sup>20</sup>. Z obrazów życia wsi podhalańskiej wydobywa autor to wszystko, co jest jego apoteozą. Obok codzienności pokazuje także świętowanie, barwnie, chciałoby się rzec, „z epickim rozmachem”, gdyby nie redakcyjny ołówek, powściągający pisarza. Stąd częste skracanie czytanek do rozmiarów 2–3 stronicowego tekstu, kondensacje partii bardziej rozbudowanych i różne inne przeróbki, łatwo zauważalne, gdy się porówna pierwodruki z wersjami rękopiśmiennymi.

Czytanka Orkanowska chętniej chwytą na gorąco codzienność niż świętowanie. Taka była wola wydawców, którą pisarz chętnie – jak się zdaje – akceptował. Człowieka gór należało pokazywać młodym czytelnikom w wielkim i bezustannym trudzie pracy, nieraz heroicznym, ale zawsze zwycięskim, bo ważnym społecznie i indywidualnie. Od pracy ludzi wsi zależy jakość pracy fabryk i innych zakładów (*Jaś w fabryce sukna, Za morze*), a także życie rodzinne, domowe (*Prządki, Dyzma w Betlejem, Prędko Michał, Na hale, Przygoda Wojtusia*). W Orkanowskich lekturach pracują wszyscy: dorośli i dzieci. Nie ma bowiem innego sposobu, by na „tej biednej Aniołowej ziemi dać sobie radę.” To słowa zamykające *Legendę o Podhalu*. Jeśli lekturę czytanek Orkana zacząć od tego właśnie utworu, każda następna czytanka staje się ich literacką egzemplifikacją.

*Legendę...* zrodziła edukacyjna potrzeba pokazania przejawów zarozumiałości. Orkan ujął rzecz „po swojemu” i w konwencji baśniowej przedstawił genezę ziem górskich. Boskie plany stworzenia bogatego, urodzajnego Podhala zniszczyła zarozumiała duma i niecierpliwość Anioła, któremu Pan Bóg „w dobroci ojcowskiego serca” pozwolił sobie zastąpić. W tym wzruszającym obrazku na

<sup>20</sup> S. Pigoń, *Władysław Orkan. Twórca i dzieło*, Kraków 1958, s. 168.

„zadany” temat pisarz dyskretnie przesunął akcent z literackiego *exemplum* zarozumiałości na apoteozę dobroci i głębokiej mądrości Boga. Stwórca uratował nieudane dzieło Anioła i stworzył dla tej ziemi człowieka o nieprzeciętnych cechach wewnętrznych i zewnętrznych:

[...] wydumał tedy Górala: o rostej, śmigłej postawie, o nogach jak ze stali, o oczach bystrych, orłowych, o umyśle lotnym, przedsiębiorczym, o zaciętości niezwyklej, energii i sprycie – aby mógł na tej biednej aniołowej ziemi dać sobie radę, [...] <sup>21</sup>.

Czytanka – legenda zapowiadała więc spotkanie z ludźmi wyjątkowymi, z dorosłymi mieszkańcami gór i z dziećmi – wszystkimi na miarę niepowседневną. Cechy te widać mniej lub bardziej wyraziście w każdym kolejnym utworze, który adresował Orkan do ucznia. Wydobywa je codzienna, mozolna praca, ważna dla wszystkich, a dla kilkunastoletnich bohaterów – radosna. Niesie zapowiedź przygody wśród górskich hal i w gronie rówieśników oraz swobody, z której dzieci Orkana skorzystają rozważnie i odpowiedzialnie. W zasadzie tę płaszczyznę Orkan zaledwie sygnalizuje. Oprócz zaciekawienia nowymi sytuacjami pracy (najczęściej wypędzaniem owiec na hale), niecierpliwiej radości oczekiwania na niezwykłość nadchodzących pasterskich wakacji, pisarz niewiele więcej o nich mówi. Silne, odważne, jak tytułowy bohater nowelki *Przygoda Wojtusia*, ciekawe świata, jak Jaś w wyprawie na święto chochołowskie (*Jaś w Chochołowie*), ambitnie starające się przez pracę być pasowanymi na dorosłych ludzi. Jędrusie, Jewki, Tereski, zawsze grzeczne, posłuszne, ze czcią odnoszące się do rodziców i dziadków tworzą razem charakterystyczny portret zbiorowy dzieci – schematyczny, a na pewno mało zindywidualizowany. Trudno je porównywać z bohaterami innych czytanek regionalnych, zwłaszcza Juliusza Kadena Bandrowskiego, który również pisał je na zamówienie Ossolineum <sup>22</sup>, a miejsce zdarzeń fabularnych związał także z regionem małopolskim, tj. z Krakowem. Autor *Miasta mojej matki* okazał się niezrównanym znawcą psychiki dziecięcej, dzięki czemu teksty szkolne – choć o dużym ładunku dydaktyzmu retorycznego – cieszyły się wielkim powodzeniem czytelnictwem, a bywa, że i dziś się po nie sięga. Kadenowskie dzieci w bardziej naturalny sposób zaspakajają ciekawość świata, zachłannie, zmysłowo, w zabawie. U Orkana natomiast ludyczność jest sygnalizowaną ledwie częścią świata dzie-

<sup>21</sup> W. Orkan, *Legenda o Podhalu*, w: *Czantoria...*, Kraków 1969, s.92; prwdr. pod tytułem *Legenda o stworzeniu* [w:] J. Porazińska, S. Rossowski, *Pierwsze czytania dla szkół powszechnych. Część trzecia...*, s. 204; w II wyd. z 1929 r. oraz w wersji maszynopisowej autografu tytuł zamieniono na *Legenda o Podhalu*.

<sup>22</sup> Opublikował je w zbiorze *Nad brzegiem wielkiej rzeki*, Lwów–Warszawa–Kraków [1927]; toż, wyd. 2 – 1935, wyd. 3 – 1936, wyd. 4 – 1939.

cięcego. I nie chodzi tu o to, że to cząstka, jak na tryb życia na wsi przystało, mała, ale o niezróżnicowane psychologicznie portrety dzieci. Wyposaża je Orkan w sztywny repertuar cech wzorcowych, który każda kolejna czytanka powiała.

Dziecięce zaciekawienie światem musiało być w czytankach pedagogicznie interesowne. Bliższe i dalsze wyprawy małych bohaterów, na przykład do większego miasta, są zaledwie pretekstem do przedstawienia jakiejś dużej dawki wiedzy. Wyprawa Jaśka do bielskiej fabryki wełny służy poglądowej lekcji kolejnych etapów produkcji tkanin. Zawiera się w tej lekcji także afirmacja rozwoju technologicznego, zastępującego pracę ludzkich rąk. Inna wyprawa za ocean zmusza dorosłych, tym razem, bohaterów (*Za morze*) do pracy przy ścinianiu drzew, obróbce, spławianiu rzekami bali i tarcic oraz wywozie ich do krajów zamorskich<sup>23</sup>. Także w *Prządkach*, obrazku zimowej wieczornicy kobiet, zwyczajnie towarzyszące przedzeniu lnu dopełnił pisarz szczegółowymi informacjami o etapach domowego wyrabiania lnu. Wszystkie te „preteksty” fabularne nazbyt jednostronnie wiązały funkcję dydaktyczną z zadaniami *stricte* poznawczymi. Dlatego czytanki, w których jest to widoczne, będą dziś zapewne mało przydatne w kształceniu literackim zorientowanym regionalnie.

### III

W *Przygodzie Wojtusia*, *Jędrusiu na weselu*, *Owcah w burzy*, *Dyzmie w Betlejem* oraz we wszystkich nowelkach „przyrodniczych” większą rolę wyznaczył Orkan fabule. Dyskretniej wysnuwały się z niej zadania aksjologiczne, ukierunkowane na obrazowanie życia wsi podhalańskiej, z pięknem duchowym i siłą fizyczną jej mieszkańców.

Tylko w dwóch wypadkach los nie okazał się ludziom gór łaskawy. Ciężka praca, prawość, szlachetność, dobroć nie zagwarantowały tytułowemu bohaterowi nowelki *Dyzma w Betlejem*<sup>24</sup>, życiowego powodzenia. Owczarz cudzego dobytku u kresu swego ziemskiego losu, samotny, schorowany i opuszczony przez rodzinę zmarłej siostry marzy, by się w uroczysty czas Bożego Narodzenia pokłonić, jak pastuszkowie z kolęd, Dziecinie w stajence betlejemskiej.

<sup>23</sup> Czytankę tę Orkan projektował jako tekst *Las na Lubaniu*. Zadania edukacyjne wydawcy określili bardzo starannie (*List dr Z. Jakubowskiego do W. Orkana z dn. 16 X 1926 r.* rkps. k. 84). Przyjęte przez pisarza rozwiązania nie zadowolili zleceniodawców, a Orkan musiał czytankę opracować jeszcze raz. Wersja *Za morze* została zaakceptowana i przyjęta do podręcznika J. Porazińskiej i S. Rossowskiego *Pierwsze czytania... dla oddziału czwartego*, wyd. I i II.

<sup>24</sup> Napisał ją Orkan na zamówienie K. S. Jakubowskiego do *Pierwszych czytań...*, jako utwór o tematyce bożonarodzeniowej. Pisarz kilkakrotnie tekst przemieniał, ale nie wpłynęło to na samą koncepcję fabularną noweli.

W takich chwilach („Przecież to były jego święta, pasterza”) Dyzma uwierzył, że się to stać może i wiara ta nadała sens najtrudniejszemu chwilom jego kończącego się życiu.

Myśl ta już go nie opuściła. Czasem słabła, czasem się jaśniej zaświecała, ale w nim trwała. Przyduszały ją chłody i głody, jakie podczas zimy długiej, w komórce u szwagra mieszkający, znosił: na halach, przy owcach wyzwałała się znowu – a już na adwencie, gdy święta się przybliżały, przemieniała się w gorączkę oczekiwania<sup>25</sup>.

W scenie umierania ubogi pasterz składa u nóg Dzieciątka to, co ma najcenniejszego, dwa najdorodniejsze oscypki... Ten głęboko poruszający, nakreślony z surową wzniosłością obrazek (Pigoń nazwał go „prawdziwym klejnotem” i „najpiękniejszym osiągnięciem pisarza”<sup>26</sup>), także był kilkakrotnie przededytowany na życzenie redakcji i po poprawkach zamieszczony w podręczniku. Jedną ze zmian zasugerował pisarz. Fragment utworu, w którym głód zmusza Dyzmę do sprzedania swego jedyne go przyjaciela, psa Wiernusia (i to sprzedania dwukrotnego, bo zmyślna psina za każdym razem powracała), ujął Orkan w nawias, pozostawiając do rozstrzygnięcia redakcji jego wykorzystanie. Ta zaś scenę z Wiernusiem usunęła, by nie zwiększać – i tak mocno wyraźnego – ładunku emocjonalnego obrazka oraz najprawdopodobniej z powodów wychowawczych. Redakcja dokonała także zmian językowo-stylistycznych, dostosowujących czytanke do możliwości recepcyjnych uczniów IV klasy szkoły powszechnej (m.in. przez rezygnację z szyku przestawnego, uproszczenie struktur składniowych). Nie odebrały one utworowi jego wysokich walorów estetycznych i artystycznych. Plastyka obrazowania i głębia psychologiczna w kreśleniu dramatu osamotnionego i cierpiącego człowieka stawiają *Dyzmę w Betlejem* w rzędzie najlepszych nowel Orkana. Niezrównany kronikarz niedoli wsi góralskiej raz jeszcze pokazał, że w tej tematyce nie ma sobie równych.

Drugim utworem szkolnym, w którym nie idealizuje Orkan życia górali, jest opowiadanie *Prędko Michał*. W zasadzie to jego zaprzeczenie i zarazem pouczające *exemplum* skutków lenistwa jako życiowej postawy. Po raz pierwszy zastosował pisarz w czytance ironiczną formułę tytułu oraz nieco dyskretnego humoru. W efekcie mamy także afirmację pracy, ale *a`rebours*. Na przeraźliwe lenistwo Michała, „gospodarza niebiednego i niestarego jeszcze”, nie znaleziono w całej społeczności wiejskiej sposobu, a w efekcie niedokończona i nieużywana przez lata część nowego domu, musiała się w końcu rozpaść.

Osobną grupę nowelek Orkana stanowią czytanki, które nazwać można przyrodniczymi. Za ich temat wziął pisarz życie charakterystycznych dla górskiego

<sup>25</sup> W. Orkan, *Dyzma w Betlejem*, w: *Czantoria ...*, Kraków 1969, s. 116.

<sup>26</sup> S. Pigoń, *Posłowie do W. Orkana, Czantoria i pozostałe pisma literackie*, Warszawa 1936, s. 293.

krajobrazu zwierząt (owiec, saren) i ptaków (orłów). Pokazuje je w ścisłym związku z „biedną, Aniołową ziemią”, na której przyszło im żyć i dawać sobie radę. W odróżnieniu od ludzi nie zawsze potrafią oprzeć się surowym prawom górskiej natury. Bywa, że w walce z nimi przegrywają. Bohaterowie zwierzęcy ponoszą klęskę, ale zawsze walczą do końca, do ostatnich sił.

Rodzina sarnia, zaskoczona bardzo śnieżną i mroźną zimą, ginęła z głodu, mimo dramatycznych wysiłków opiekuna stada, ze wszystkich sił torującego drogę w rejony gór mniej ośnieżonych (*Zła zima*). Wielokrotne próby, podejmowane w desperackiej rozpacz (na jego oczach umierały kolejne sarniątka), nie powiodły się, choć do zwycięstwa było niedaleko. Zwierzę znieruchomiało w zaspie, a wystające ponad nią wspaniałe rosochate rogi, oświetlone słońcem „zakwitły cudnie jak z bajki wyjawiony, bezcenny krzew poświęcenia”. Dramatyczną walkę zwierząt o przetrwanie przedstawił tu Orkan inaczej niż w nowelce *Owce w burzy*. Tam pisarz kładł akcent na wiedzy „rzeczowej” o owcach, ich lekkości i płochliwości, podanej wprost przez bohatera – świadka zdarzeń. W *Złej zimie* natomiast dramatyzm sytuacji zwierząt uwięzionych w górach wydobywa poprzez rozbudowany opis ich heroicznej walki, wzmocniony elementami unaocznienia (czas *praesens historicum*) w scenach o bardzo dużym ładunku emocjonalnym.

Do lektur „przyrodniczych” należą także *Orły*, jedna z ostatnich czytanek Orkana. Pomyślana została jako apoteoza gniazda rodzinnego, zilustrowana przez pisarza alegorycznie, na przykładzie pary królewskich ptaków, od lat zamieszkującej niedzicką basztę koło Czorsztyna. Tu szczęśliwie rodziły się kolejne pokolenia orląt, które zakładały w pobliskich Pieninach lub tatrzańskich turniach swoje rodziny. Ale i ich dotknął „ślepy grot losu” – jeszcze raz mocniej zasygnalizował Orkan fatalistyczne wymiary determinizmu. Pożar baszty zniszczył gniazdo rodzinne, ale heroiczne zachowanie orlicy ocaliło pisklęta. Królewskie ptaki założyły nową siedzibę, w ruinach Czorsztyna i „starostują dalej nad ziemią spiską”.

Z czytanką tą miał pisarz trochę kłopotów redakcyjnych. Po raz pierwszy wyraźnie rozmięły się intencje ossolińskiego projektodawcy utworu i jej autora. Zawinił „wątek spiski”, Propozycja Maykowskiego zakładała, że tłem fabuły będą przyłączone do Polski części Spiszu. Orkan problem ujął od strony plebiscytowej, której ze względów politycznych autorzy podręcznika zamieścić nie mogli („żeby nam nie powiedziano, że jakieś niechęci ku sąsiadom państwowym wzniecały”<sup>27</sup>). Druga część *Orłów*, poprawiona, przyniosła w efekcie utworu dużo ciekawszy pod względem artystycznym. Zyskiwał też na wartości eduka-

<sup>27</sup> List S. Maykowskiego do W. Orkana z dn. 29 III 1927, rkps, k. 119.

cyjnej – jako czytanka, której lekturę można było kierunkować krajoznawczo, a przede wszystkim – regionalnie.

Idee te były ważnym elementem programu kształcenia literacko-kulturowego szkół międzywojennych. Literatura w służbie ilustrowania etnograficzno-kulturowej odrębności uczniowskich okolic dzieciństwa miała budzić umiłowanie rodzinnej wsi czy miasta, a w szerszej perspektywie – poczucie swojskości miejsc zamieszkania – ojczyzny. Takie zadania dobrze rozumieli nie tylko twórcy programów nauczania czy szkolnych kanonów lektur, ale także – redaktorzy antologii. Szczególną troską otoczyli projekty literackich wędrówek po regionach kraju, ułożonych w takim porządku, który dawał możliwość prowadzenia czytelnika od jego ojczyzny prywatnej, po dzielnice sąsiednie i dalsze, ku ojczyźnie narodowej – scalonemu obrazowi wspólnotowych doświadczeń oraz osiągnięć wszystkich Polaków. Autorzy najlepszej koncepcji takiego podręcznika, J. Balicki i S. Maykowski<sup>28</sup> planowali w większym stopniu wykorzystać talent Orkana. Upraszczał pisarza o kolejne teksty np. o „Kozicy” i „Giewoncie”<sup>29</sup>, które nigdy jednak nie powstały.

Czytanki o Podhalu, górach i góralszczyźnie cieszyły się w szkole międzywojennej dużym powodzeniem. Rzadko się zdarzało, by nie były przedrukowywane w kolejnych wydaniach antologii, a po reformie strukturalnej szkolnictwa w 1932 r. – w nowych podręcznikach dla szkół powszechnych<sup>30</sup>. Nie wszystkie czytanki wytrzymały próbę czasu. *Jasiek w fabryce*, *Na obczyźnie*, *Za morze*, *Niezgoda młynów*, *Jaś w Chochołowie* pod względem artystycznym mniej ciekawie otwierają się na zagadnienia edukacji regionalnej. Pozostałe czytanki natomiast warto sprawdzać jako ofertę lekturową dla uczniów starszych klas szkoły podstawowej oraz gimnazjów, zwłaszcza z regionu południowo-małopolskiego. Mogą okazać się dobrym materiałem lekturowym do realizacji wychowawczych i poznawczych zadań kształcenia literacko-kulturowego, określonych w ministerialnym dokumencie programowym: *Dziedzictwo kulturowe w regionie*. Kształtowanie i rozwijanie postaw regionalnych rozumiane jako

<sup>28</sup> Najwyraźniejszą taką koncepcję stworzyli wówczas dwaj utalentowani poloniści: J. Balicki i S. Maykowski w drugim tomie trylogii do gimnazjum niższego *Będziem Polakami*, poświęconym „nauce o ojczyźnie” jako wspólnocie geograficzno-historycznej i kulturowej.

<sup>29</sup> W *Liście S. Maykowskiego do W. Orkana z dn. 5 III 1925 r.* redaktor projektował tematykę dwóch czytanek: o „zwierzęciu symbolu i szczyście symbolu” (k. 105).

<sup>30</sup> Obecność tekstów Orkana w podręcznikach międzywojennych częściowo ustalił I. Sikora, ale są to informacje niepełne. Brak np. danych o utworach: *Na obczyźnie*, *Niezgoda młynów*, *Prządki*. *Owce w burzy* błędnie lokalizuje w antologii *Za miedzą graniczną* dla III klasy szkół powszechnych (Lwów 1938) autorstwa: J. Rytłowej, F. Rytla, J. Saloniego. Nie odnotowuje II. wydania podręczników J. Porazińskiej i S. Rossowskiego, w których łącznie przedrukowano 10 czytanek.

świadomość przynależności do określonego miejsca, wspólnoty ludzkiej i jej kultury wymagają nie tylko właściwej formuły spotkań z tą kulturą (zwłaszcza odpowiedniej sytuacji przedreceptyjnej, przygotowującej do odbioru), ale także starannego doboru treści polonistycznych. Fundamentem musi być najbliższa dziecku przestrzeń kulturowa, okolice dzieciństwa, pokazywane możliwie najatrakcyjniej, bo z jego punktu widzenia. Takiej propozycji z pewnością nie przynoszą takie współczesne rozwiązania dydaktyczne, jak „zeszyty ćwiczeń” do edukacji regionalnej, które schematyzując działania uczniów sprowadzają w wielu wypadkach trud poznawania do sformalizowanego wypełniania tabel, definiowania pojęć etc.<sup>31</sup> Podstawą polonistycznych spotkań z małą ojczyzną musi być starannie dobrana literatura o regionie. Jak twierdzi Sokrat Janowicz – białoruski pisarz, żyjący w Polsce, „mała ojczyzna dzieje się głównie w sferze uczuciowej. Matryce racjonalne wynurzają się grubo później”<sup>32</sup>.

Jednym z najważniejszych problemów dydaktycznych w edukacji regionalnej jest trafność doboru tekstów kultury, z pomocą których buduje się i rozwija związki uczuciowe z ojczyzną najpierwszą dziecka. U podstaw wszelkich działań polonisty w tym względzie musi być lektura, która wywoła jego autentyczne zaciekawienie. Z ustaleń studentów polonistyki wynika, że dzisiejsi uczniowie przyjmują czytanki regionalne Orkana z żywym zainteresowaniem, a nawet – z zafascynowaniem. *Dyzma w Betlejem, Legenda o Podhalu, Przygoda Wojtusia*, czy wszystkie czytanki przyrodnicze mają szansę powrócić do „swojego” czytelnika – do ucznia<sup>33</sup>. Szkoda więc, że tak mało mówi się o tych utworach jako ofercie czytelniczej. W książce o przyrodzie w prozie dla dzieci i młodzieży Marka Kątnego, zdawkowo wspomina się tylko o baśniowej *Legendzie o Podhalu*, a pomija się inne celniejsze przykłady surowego piękna gór, z którym złączył swe losy człowiek<sup>34</sup>. Orkanowskie utwory szkolne przynoszą charakterystyczne obrazy gór, ale nie jest to spojrzenie turysty, kontemplującego krajobraz poszarpanych turni i stoków. Nie jest to również literackie tło zdarzeń fabularnych czy fascynujący uroda pejzaż. Przyroda górska – groźny, czasem bezwzględny bohater literacki – uzależnia od siebie człowieka, na-

<sup>31</sup> Zob. m.in. zeszyty ćwiczeń do gimnazjum Wandy Walkowiak, *Edukacja regionalna. Dziedzictwo kulturowe w regionie*, Warszawa 2000.

<sup>32</sup> S. Janowicz, *Moja mała ojczyzna*, „Krasnogruda” 1993, nr 1, s. 75.

<sup>33</sup> W ramach Studium Podyplomowego w Niepublicznym Centrum Edukacji w Limanowej, na prowadzonym przeze mnie w 2004 r. seminarium dyplomowym z dydaktyki literatury studenci poddali badaniom recepcję „szkolnych” nowel i obrazków Orkana. Z ich ustaleń wynika, że uczniowie z tego regionu są żywo nimi zainteresowani. Szczególnie głębokie przeżycia emocjonalne wywołały teksty: *Dyzma w Betlejem, Zła zima, Legenda o Podhalu*

<sup>34</sup> M. Kątny, *Przyroda w polskiej prozie dla dzieci i młodzieży*, Kielce 2002, s. 222–223.

rzucając mu warunki egzystencji. Jeśli potrafi się mądrze z jej zasobów korzystać, góry łagodzą swą surowość. W czytankach Orkana umieją to robić dorośli i uczą się tego dzieci. Literacka lekcja poszukiwania sensu człowieczego trudu zyskała w nich mądre regionalne oświetlenie.